

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Wydawca: »Gazeta Olsztyńska«
Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 10 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wykarzeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować do »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna, Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Boże Ciało.
Jutro: Jozuego.
Pojutrze: Antosiego z Padwy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 3 40 zach. 8 19
Jutro: » » 3 39 » 8 20
Pojutrze: » 3 39 » 8 20

Dbajmy o swoją godność.

Coraz to bardziej uszczuplają nam prawa nasze, coraz to bardziej spycha nas się na stanowisko obywateli już nie drugo, lecz ostatniorzędowych. Uważa nas się za ludzi, z których przyrodzonymi prawami, uczuciami liczyć się nie potrzeba, nad których bólami i skargami przejść można do porządku dziennego z wyniosłym uśmiechem mówiąc nam, że Bogu dziękować winniśmy, że jesteśmy obywatelami państwa pruskiego, od którego doznajemy tak czulej opieki. A my co na to? Mamy słowa oburzenia na ustach i gromy potępienia rzucamy na wrogów naszych, ale tylko na wiecach i zebraniach. W życiu codziennym niestety bardzo często nie widać u nas takiego postępowania, jakiegoby się po szumnych oświadczeniach i przyrzekaniach spodziewać można.

My nietylko, że z grzeszną wprost obywatelską przyjmujemy rany nieprzyjacielskie wyzywające nas z praw naszych, lecz sami się w prawach naszych uszczuplamy, zamierzając na każdym kroku domaganie się uwzględnienia naszych życzeń tam, gdzie uwzględnić je można i powinno się.

Oburzamy się na szkołę pruską, która niemczy dzieci nasze, a często widzimy, że ludzie którzy uchodzą za bardzo dobrych Polaków, należą do towarzystw, uczęszczają na wiece polskie, w domu mówią do dzieci po niemiecku. Nie dawno temu spotkaliśmy młodą kobietę, córkę bardzo gorliwego Polaka, ona sama już jako panna i teraz jeszcze występuje jako Polka, ale cóż, kiedy do dziecka swego mówi po niemiecku. Czyż przez takie postępowanie sami się nie ośmieszamy i nie wystawiamy się na wyśmiewisko całego świata.

Narzekamy na to, że biblioteki niemieckie coraz bardziej się rozszerzają, lamentuje się nad germanizacją przez nie, a rodzacy — Polacy — wiarusi — w domach swoich abonują gazety niemieckie i płacą drogi abonament. Niejedna wiarusa abonuje gazetę niemiecką, która nienawiścią pała do wszystkiego co polskie, a lud polski swoim ciężko zapracowanym groszem takie piśmi'dła popiera.

Brak u naszego ludu nietylko uświadomienia narodowego, ale i poczucia godności ludzkiej. Nawołuje się robotnika polskiego, by się organizował, bo tylko organizacja i tylko organizacja wielka po moc mu może, ale wielka część robotników o tem nie słyszeć nie chce a w domu swoim cierpi i oplać pisma, które stoją po stronie kapitalistów za szkodą interesów Polaka. Godność narodowa i stanowa powinna mu nakazać, by wyrzucił takie szmaty z domu, ale człowiek polski mało dba o swoją godność narodową i stanową.

Niejedna z naszych rodaków oburza się, gdy widzi, jak się panoszą Niemcy, jak wszędzie odpychają Polaków na bok, a sami chcą wszędzie komenderować. Widzi to nasz chłopek i wstępuje do niemieckiego »ferajnowca«, gdzie jest kopcuszkim i popychadłem dla niemieckiego przewodniczącego lub komendanta. W towarzystwach niejedna raz słyszy słowa, które obrażają jego

honor polski, lub usiłuje się krepować jego wolność obywatelską. Powinienby naprawdę przeciwko temu zaprotestować, albo z związku wystąpić, ale on znosi wszystko cierpliwie i zostaje nadal.

Wyrzucono nasz język z wszystkich urzędów, w niektórych powiatach nie wolno nam publicznie na wiecach mówić po polsku, przypuszczająby wtedy należało, że tem bardziej my będziemy mieli język w uszanowaniu i nim zawsze i wszędzie posługiwać się będziemy, tymczasem lud o tym obowiązku zapomina, i chociaż się zda je, że sobie tą niemczyzną język polskie, to jednak, gdy ma jakiego »panoczkę« przed sobą, mówi tylko po niemiecku. Często też taki człowiek usłyszy z ust Niemca ostre u pomnienie: »mówcie po polsku, kiedy po niemiecku nie umiecie«.

O wiele lepiej byłoby i na naszej Warmii, gdyby lud sam więcej dbał o godność narodową i obywatelską, gdyby nie chodził tam, dokąd jako Polak nie należy, gdyby nigdy nie zapomniał o obowiązku, jaki nań nałożyła narodowość polska.

Co tam słycać w świecie?

Rosjanie uspakajają Niemców.

Jak pisaliśmy wczoraj niemiecka opinia zamieszkuje jest wielkimi manewrami rosyjskimi. Wobec tego berliński »Lokal-Anzeiger« ogłasza z rosyjskich kół urzędowych co następuje: w Berlinie nie znają stosunków rosyjskich, a przynajmniej nie oceniają ich należycie. W innych państwach europejskich można przeprowadzić mobilizację próbną według upodobania wobec niewielkich odległości i doskonałych dróg w każdym czasie, w mniejszych i większych częściach kraju bez znacznych trudności. Uwzględnić także należy inny sposób, zajęcia ludności. W Rosji pod tym względem wszystko jest inaczej. Odległości są większe, komunikacja przeważnie bardzo zła. Z obu tych względów próbnych mobilizacji nie można urządzić zimą. Ludność w Rosji składa się przeważnie z włościan. Dla włościan wiosna i lato są czasem tak ważnym, że nie można im wtedy odbierać sił roboczych, nie chcąc narazić na szwank dobrobytku kraju. Dlatego pozostaje tylko jesień dla przedsięwzięcia próbnych mobilizacji. Z tej przyczyny też w Rosji odbywa się jesienią tyle ćwiczeń mobilizacyjnych, ale niedorzecznością jest wysnuwać z tego niepokojące wnioski.

Cesarz w Poznaniu?

»Pos. Tageblatt« pisze, że nie ulega wątpliwości, iż w ćwiczeniach wojskowych które odbędą się pod Poznaniem, cesarz Wilhelm osobiście weźmie udział. Zamieszkać ma cesarz w pałacu poznańskim. Czas ćwiczeń ostatecznie jeszcze nie jest ustalony.

Duńczycy przeciwko Prusakom.

Przywódca grupy radykalnej w parlamencie duńskim wniósł interpelację w sprawie prześladowania Duńczyków w północnym Salszwiku przez Prusaków.

Zapowiedź rewolucji w Hiszpanii.

W parlamencie hiszpańskim przywódca republikanów Salvatella zapowiedział w Hiszpanii wybuch rewolucji, gdyby rząd nie zmienił swej polityki marokańskiej.

Prokurator a sprawa szacherki orderami.

Jedno z pierwszorzędných niemieckich nism prowincjonalnych. Braunschweigische Landesztg., dowiaduje się, iż prokurator przy berlińskim sądzie ziemiankim rozpoczął postępowanie przeciw socjalistycznemu Vorwärtsowi za ostatni jego artykuł, który zawierał zarzut, jakoby urzędnicy dworu cesarskiego za pieniądze starali się dla osób postronnych o tytuły i odznaczenia. Postępowanie zwraca się przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi Vorwärtsa i przeciw posłowi dr. Liebknechtowi, jako temu, który pierwszy zarzuty te podniósł.

Polacy ofiarami katastrofy »Empress of Irland«.

Z wykazu ofiar, ogłoszonego przez »Canadian Pacific« wynika, że uratowano Polaków zaledwie 20. Nazwiska zostały przez Biuro korespondencyjne poprzekreślane. Wśród uratowanych znajduje się część osób z Krakowa. Utonęło zaś przeszło 20 Polaków.

Masowy powrót z Ameryki.

Wczoraj w południe przejechało osobnym pociągiem przez Kraków w powrotnej drodze z Ameryki przeszło 800 osób, przeważnie powracających do wschodnich powiatów Galicji. Ludzie ci są obdarci i wynędzniali. Wielu z nich nie pozwolono wyglądać na lądzie amerykańskim, gdyż są analfabetami. Część wraca po kilku tygodniach pobytu w Ameryce z powodu braku zarobku.

Książę albański w roli odważnego bohatera.

Książę Wilhelm Wied, który na pierwszej wieści o zbliżaniu się powstańców do Draczu łódką drapnął na pokład krążownika włoskiego i przez to stracił resztę szacunku Albańczyków, którzy go uważają za tchórza, zdobywa się na odwagę. Jak domoszą przyjaciele mu pisma postanowił on użyć wszelkich środków, ażeby bronić walącego się tronu. Widocznie odwagi mu dodały wiadomości, że mocarstwa dla jego opieki wysłały okręty. W Draczu ogłoszono stan oblężenia. Przez cały dzień w mieście panowało nadzwyczajne ożywienie, gdyż Mirydyci udali się poza miasto dla zajęcia ważnych punktów strategicznych.

Wielki proces o fałszowanie banknotów w Warszawie.

Przed sądem warszawskim rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko bandzie fałszerzy pieniędzy papierowych, składającej się z 70 członków. Fałszerze od trzech lat fabrykowali trzy, pięcio-, dwudziesto- i stobrotówki i puszczali je w kurs w Nicei, i innych miejscowościach francuskich. Ogółem wydali fałszyfikatorów na pół miliona marek. Głównym oskarżonym jest litograf Ewald jego kochanka Wołodko, oraz dwie osoby z Błagowieszczeńska. Na rozprawę zwołano około 500 świadków.

z których stawiło się około 90. Oskarżonych broni 28 adwokatów.

Włochy.

Rząd włoski zaprzecza w dalszym ciągu wiadomościom, podanym przez różne pisma zagraniczne o zaostrzeniu się stosunków pomiędzy Abisynią a Włochami. Na granicy abisyńskiej panuje zupełny spokój, a Włochy nie wysadziły na ląd ani jednego żołnierza. — Pomimo tych zaprzeczeń niedowierzają na ogół rządowi i na najbliższem posiedzeniu ma wnieść poseł republikański Ciępa interpelację w tej sprawie.

Ameryka.

Dotąd nie znaleziono już ani jednego ciała ofiar katastrofy. Przypuszczają, że na pokładzie »Empress« spoczywa 800 ciał, które nie zdołały wydostać się ze swoich kabiny. Przeprowadzenie śledztwa rozpoczęło się z dniem 15 czerwca w Montreal. Wczoraj odbył się pogrzeb znalezionych ofiar. Za trumnami nieszczęśliwych towarzyszy kroczyło tysiące ludności.

— **Biuro Rady Narodowej w Poznaniu** znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11 do 1, i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Sprawy polskie.

— »Westac, Bank wzajemnych zabezpieczeń w Poznaniu. We wtorek 26 maja odbyło się w Poznaniu walne zebranie »Westac« Obszerniejsze sprawozdanie z działalności Banku w roku ubiegłym podaliśmy już w nr. »Gazety Olsztyń« z dnia 30. 4. r. b. Czysty zysk z roku obrachunkowego, po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i dokonanych niezbędných odpisów, wyniósł 59.575 mk. 82 fen. Wedle propozycji Rady nadzorczej i Dyrektora uchwalono walne zebranie wypłacić członkom 18 proc. dywidendy. Rezerwy »Westac« wzrosły o 162.448 mk. 87 fen., a ogólny majątek o 137.301 mk. 70 fen. Cały majątek »Westac« wyniósł na końcu 1913 r. 5 milionów 189 tys. 674 mk. 81 fen. (Bilans »Westac« podaliśmy w dziale ogłoszeń).

Niewinnie skazany

78)

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Znów z nieletniemi żebrakami sprawa! — zawołał komisarz! — Czyż nigdy nie będziemy uwolnieni od tej plagi?... Co przekrobali ci młodzi zloczyncy?

Raymond przystanął, spoglądając ze współczuciem na dzieci.

— Biedni malcy! — szepnął.

Przez ciekawość przysłuchiwał się przysłuchom włóczęgów.

— Zajmujemy się muzyką — tłumaczył Gibo, szwargocąc w sposób komiczny na pół po francusku, na pół po włosku — muzyką i tańcem, signor... nie wyrządzamy nikomu nic złego... musical... musical...

Lily trzymała swego przyjaciela za rękę, jakby chroniła się pod jego opiekę.

Gibo, drżąc ze strachu, pręgał w oczach dziewczynki uchodzić za śmiałego zucha, chciał ją bronić, nie dozwolić, by jego Lily wzięła do więzienia.

Nieszczęśliwy chłopiec wyobrażał sobie, iż każdy pochwycony przez policyanta człowiek przebywać musi do śmierci w celi więziennej.

Komisarz, urzędnicy, Raymond śmiali się z zabawnej miny garbuska a rozrzewniał ich bolesny wyraz twarzy płaczącej cicho Lily.

— Biedna mała — półgłosem mówił brygadier, — patrząc na nią, serce boli człowieka.

— Sliczne dziecko — zauważył jeden z agentów, — smutno pomyśleć, że musi włóczyć się po ulicach i wyciągać rękę.

— Żal mi jej szczerze, tem więcej, że mam syna tego samego co ona wieku.

— Znam go, panie Raymond, widziałem chłopca, jadącego na bicyklu; bawił wtedy

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić i czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się postomstwu swemu zniemczył!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 10. czerwca 1914.

— Uroczysta procesja Bożego Ciała pójdzie w tym roku tymi samymi ulicami i w tym samym porządku co lat poprzednich.

— Zjazd księży dekanatu olsztyńskiego odbył się tu w poniedziałek.

— Na placu pod Dajtkami spadł w sobotę aeroplan »Hararie« i uszkodził się znacznie. Cała przednia część została strzaskana. Lotnicy nie odnieśli żadnych uszkodzeń. Statek przewieziono koleją do Grudziądza, skąd przyleciał.

— W niedzielę poświęcony został tu uroczystie pomnik założyciela pierwszej niemieckiej spółki pożyczkowej Schulze Dalitschiego. Pomnik stanął na placu Bilianna, a odsłonięty został z okazji 50 letniej rocznicy założenia tutejszego niemieckiego banku pożyczkowego »Vorschussverein«, który obecnie zwie się »Vereins Bank«. Na uroczystość przybyli liczni delegaci banków wschodnio i zachodnio pruskich.

— Z okazji subhasty posiadłości p. Fr. Hoffmanna w Szafaldzie jaka się odbyć miała w piątek 5go czerwca, popisała się znówu tutejsza bibula hakatystyczna »Altensteiner Ztg« całym stokiem matactw, przekraczań i wprost kłamstw. Trudno doprawdy osądzić, czy więcej niemiłości, czy też głupoty z tych wierzy »Altensteinerka« przebija. Porządna gazeta, choćby niemiecka, uznałaby za odpowiednie docieć prawdziwego stanu rzeszy. »Altensteinerka« jednakże skoro chodzi o Polaków lub sprawę polską nie liczy się z prawdą i lże jak najęta.

— Wakacyjne pociągi nadzwyczajne. Dla opanowania zwiększonego osobowego ruchu kolejowego podczas wielkich wakacji szkolnych, kursować będą także i w tym roku osobne pociągi nadzwyczajne.

u babki w pobliżu Tael. Wydawał się cierpiącym.

— Niestety, nie odzyskał jeszcze zdrowia. Oboje z żoną bardzo jesteśmy o niego niespokojni. Stósując się do rozporządzeń lekarza, trzymamy go na wsi u babki, na świeżem powietrzu.

— Wróć mi siły niebawem. W tym wieku dzieci odzyskują prędko zdrowie.

— Mam nadzieję.

Głos płaczący, piszczący przerwał im rozmowę. Gorgona ukazała się w cyrkule.

— Moje dzieci! — wołała — moje dzieci!

— Widzisz je tu pani — rzekł sekretarz, jesteś matką tych malców?

Komisarz spojrział, podejrzliwie na starą jędzę, mającą poróż okrutnej, małogowej pijaczki.

— Aeh! — rzekł, z jednego wejścia powziawszy niekorzystną o Gorgonie opinię — to są twoje dzieci?

— Tak jest, mój signor, a jestem mamą Gibo i małej Lily.

Prowadzenie przysłuchów nie było łatwym zadaniem, wypadło mówić w części po łacinie, w części łamanym włoskim językiem dla porozumienia się ze starą, która utrzymywała, że nie rozumie po francusku.

Lily i Gibo służyli za tłumaczy.

— Tak jest, signor, to mój syn i moja córka, mały Gibo, droga Lily.

Dziewczynka wiedziała, że nie wolno zaprzeczać słowom Gorgony, nie protestowała więc, lubo jej serduzko cburzało się na wstrętne, narzucone jej pokrewieństwo. Gorgona zresztą w domu jej oświadczyła, że Lily wołać powinna na nią nie pani, jak dawniej, lecz mamę.

— Ty moja mamal... ciebie nazywać matką!... oeh! nigdy!... nigdy!...

— Musisz, słyszysz mnie, musisz!

Biedne dziecko cofało się przed okrutnym, rzucanym na nią przez starą jędzę

Rozkłady tych pociągów wywieszono są na dworcach i stacjach kolejowych.

— Zwolnienie od służby wojskowej. Pozostali członkowie rodziny młodzieńca odslugującego wojskowość zwracają się często gdy zechodzi ważny powód o zwolnienie syna ze służby. Wielu popełnia ten błąd, że z odnośną prośbą lub wnioskiem zwraca się do generalnej komendantury wojskowej lub też do pułku, w którym interesowany pełni służbę. Zwracamy zatem uwagę, że należy z podobnymi wnioskami zwracać się zawsze do landrata.

— Wiele chorób ciężkich i wypadków śmierci zdarza się zwykle w lecie wskutek nieostrożności w spożywaniu potraw. Spożywanie niedojrzałych owoców wszelakiego rodzaju, mimo że jest bardzo niebezpieczne, ciągle w licznych przypadkach się zdarza u dzieci i ludzi nierozsądnych. Także jest niebezpieczne bardzo picie wcdy, piwa lub czegobądź innego po spożyciu większej ilości owoców dojrzalych. Niemniej jest niebezpieczne picie zimnej wody lub piwa w chwili, gdy się jest mocno zagrzanym i rozgorączkowanym. — Do tego potrzeba i to pamiętać, że w porze letowej, gdy jest wszędzie ciepło, wszelkie potrawy ulegają zatruciu. A zatem należy w lecie ile możności tylko świeżo gotowane i zdrowe spożywać. Inaczej można nabawić się łatwo chorób ciężkich albo i śmierci. W lecie setki ludzi umiera na różne katary żołądkowe, a to wszystko powinno być przestroga wielką, żeby w lecie zawsze starannie dbać o zdrowotność pokarmów i o rozumne umiarkowanie w jedzeniu i picciu.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

— * Z miasta, z dzielnicy polskiej, piszą nam:

Diogenes, wielki mędrzec grecki powiedział: »Jeżeli cię kopnie osiel — wybacz mu bo to całą ogłą osiela! To właśnie mam na języku, kiedy pomyślę, jak nasza Gazeta oganiać się musi na wszystkie strony. Raz jada na nią centrowcy, raz znów rządowcy, jedni skrycie, drudzy jawnie, a cel obu tych sojuszników, którzy się chyba w karcu maku znaleźli, jest jedaakowy — ubić Gazetkę, zdławić to jedyne żywe słowo polskie na Warmii.

Prędzej woda w Lynie wyschnie, niż oni się tego doczekają. Polskie pismo jest na to, aby polskiej sprawie brońilo, a przede wszystkim godności naszej narodowej strzegło, więc słusznie redaktor Gazety wypowiedział swoje zdanie, co dotyczy mają-

wejrzeniem.

Gibo starał się pośredniczyć, mówiąc łagodnie do dziewczynki:

— Możesz przecież matką tytułować moją mamę... powiedz tak, Lily mia, mia... powiedz, proszę.

Garbuszek spoglądał na nią wzrokiem tak bolesnym, blagającym, że Lily ustąpiła.

— Skoro pani tegoż żądasz, będę na ciebie wołała: mamę, podobnie jak Gibo.

— Dobrze, zaczynaasz być rozsądną. No powiedz: mamę, zobaczę, czy potrafisz wymawiać ten wyraz, jak należy.

Z niemalym wysiłkiem, jakby słowo, powtarzane niegdys z taką słodyczą i tkliwośćią, nie chciało przejść przez gardło, paliło jej usta, dziewczynka nazwała starą:

— Mamol!

Przełom został dokonany, lekcyca wyuczona, pogrózki zrozumiane... Lily nie mogła zaprotestować przeciwko zeznaniu Gorgony, złożonemu komisarzowi.

— Jędza mówiła dalej, zawadzając coraz głośniej:

— Jesteśmy ubodzy; ja wdowa, chora, nie mogę już pracować; trapią mnie bóle reumatyczne. Dzieci zarabiać muszą na nasze utrzymanie; nie włóczę się jednak po mieście jak inne nieponie; towarzyszę im zawsze, pilnuję, strzegę od złego, tak bowiem czynić powinna matka rodziny.

— Czy macie pozwolenie grywania po ulicy?

— Mam na to legalne upoważnienie.

— Pokaż!...

czego się tu w naszym Olsztynie odbyć niemieckiego dnia z okazji zjazdu hakatystów. Niechże sobie niemiaszki rumle i umugi wyprawiają, niech się bawią w dobranym towarzystwie, choćby nawet i z centrowcami. My wcale im tej uciechy nie zazdrościmy, ale nie powinni wymagać, aby my Polacy razem z nimi maszerowali i może radośnie krzyczeli «hurra», kiedy oni na nas niestworzone rzeczy będą wygadawać. Wolność Tomku w twoim domu. Bawcie się razem panowie rządowy, centrowcy i jak się jeszcze nazywacie — jak zgoda w niemieckim czoście, to zgoda. My uświadomieni Polacy najlepiej wiemy, jak w dniu tym wzorowo zachowywać się mamy. Proszę taczków błota pogardy nie obracimy, bo wiemy, że na nie się to nie zda. Może więc «A lensteiner Zeitung» spać spokojnie, ani my, ani nasza wierna Gazeta «studni Nem-cin nie zatrujemy!» Olsztyn słynie z dobrej wody, piwa też siła tu warzą, to i dla szanownych gości trunku na frasunek nie zabraknie.

Podobno rumel będzie okazały. Nasi dobrzy ojcowie miasta bez żadnej sprzeczki uchwalili z kasy miejskiej okragly tysiąc m. na przyjęcie owych gości. Wiele na «Geselle» farajac przezaaczyli nie slychać — ale bo też te nasze katolickie pacholki (geselly) to poczciwoty, nie nie żądali, tylko za nich «Volksblatte» prosili, aby obywatele miasto wystroili i chorągwie wywiesili. Z ciekawości poszedłem oglądać tę dekoracyę. Wy-padła wspaniale — przed drukarnią centrowego blatu wisiała chorągiew, to jedna. Ale, przepraszam, kolo «Kopernika» wisiały aż dwie a na domu pewnego poczciwego mistrza blachnierskiego także jedna — to zdaje się wszystko. Jak na katolicki Olsztyn, gdzie wszystkie partie daly sobie buzi, to licha dekoracya. Mam nadzieję, że kiedy będzie «Deutscher Tage» panowie centrowcy lepiej się popiszą. A jakże, przecież zgoda między Niemcami!?

Zyczliwy.
* Gutsztat. 17 letnia służąca Marta Ashut wypadła z huśtawki pozostała tru-

pem na miejscu. Niech to będzie przestro-gą dla naszej młodzieży.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Malbork.** 67-letniego fabrykanta masła i sera, Korneliusza Nickla, wziął rozjuszony stadaik na rogi i rzucił go kilkakrotnie w powietrze. N. odalił niebezpieczne okaleczenia.

* **Starogard.** Zatrudnionego w młynie Wiecherta robotnika Józefa Kleczkowskiego zabił prąd elektryczny. K. chcąc naprawić zwykłą ręczną lampkę elektryczną, dotknął się prądu o sile tylko 220 wolt i padł natychmiast bezprzytomny na ziemię. Sproszadno czempredzej lekarza który jednak mimo usilnych starań nie zdołał K. przywrocic do zycia. Nieszczęście wy liczył lat 47 i osierocił rodzinę. Nieszczęście miało skutek śmiertelny dlatego, ponieważ K. stał na mokrym gruncie i mokremi rękoma schwył lampkę elektryczną.

* **Kwidzyn.** Liczba hodowców tabaki w tutejszych miaznach zmniejszyła się znacznie, a na zebraniu onegdajszem towarzystwa hodowców polecono jeszcze ograniczyć hodowlę, żeby przez to uzyskać wyższe ceny. W roku 1911 zebrano z 580 hektarów tj. 15 648 podwójnych centuarów. W roku 1912 z 600 hektarów 17 249 podwójnych centuarów. W roku 1913 zebrano z 440 hektarów 10 229 podw. sta. Liczba hodowców zmalała z 660 na 474.

Z Ka. Poznańskiego.

* **Poznań.** Straszne morderstwo i samobójstwo popełnił w drugie święto robotnik Urembauer w Górze, pracujący przy budowie żwirówki. Ponieważ K. od tygodnia ustawicznie się kłócił ze swym towarzyszem Jakubkiem i spór przybierał coraz groźniejszą formę, postanowił przedsięwziąć Kermbauera postać do pracy na tamte miejsce. Z tej przyczyn popadł K. w taką złość, że napadł w drugie święto śpiącego Jakubka i kłociąc kilka razy uderzył w głowę. Gdy mordowany jeszcze dawał znaki życia, por-

wał morderca siekiere i potrzaskał mu głowę. Po spełnionej zbrodni udał się do lasu i dwiema strzałami z rewolweru popełnił samobójstwo. Zbrodnię tę popełnił K. z namysłem, albowiem już przed świętami powiedział do pewnego robotnika: Po-czekaj jeno, po świętach usłyszysz coś nadzwyczajnego. Morderca i zamordowany byli zaacami i oicami licznych rodzin. Pierwszy miał lat 65, drugi 60.

* **Poznań.** W środę rzucił się urzędnik kolejowy Wecker z Dębca pod nadjeżdżający pociąg, którego koła strasznie go poszarpały. Podobno niezgoda w małżeństwie była powodem desperackiego czynu. Był on dopiero od roku żonatym. Współ-czucie budzą rodzice W., którzy przed kilku laty na tam samym miejscu stracił najstarszego syna pod kołami pociągu, gdy rewidował tor.

* **Skwierzyna.** Aresztowano tu dyrektora elektrowni miejskiej Artura Schrödera, ponieważ okazało się, że stanowisko to uzyskał z pomocą sfałszowanych świadectw. Podawał się jako inżynier dyplomowany i wykazywał świadectwa politechniki z Karlsruhe i Darmstadu. Świadectwa te były fałszowane.

Z różnych stron.

* **Warszawa.** Sąd warszawski po długotrwałych rozprawach wydał wyrok na oskarżonych uczestników bojówki socjalistycznej, która pracowała w okolicy Częstochowy pod przewodnictwem Sukienika. 24 oskarżonych skazano na przymusowe roboty od 4 do 15 lat oraz na trzydziestoletnie zesłanie, 14 oskarżonych uwolniono zaś od winy. Sukienika skazano na 12 lat robót przymusowych, mimo tego że należał on do ochrony rosyjskiej i jako taki zawsze za socjalistycznymi poglądami na pozór agitował.

Składajmy oszczędności w Banku Ludowym w Olsztynie.

B. Januszewski & Co. Wartembork.

Telefon 41.

Rynek 94.



Do Komunii św.



polecamy po najtańszych cenach

Ubranka czarne dla chłopców

rękawiczki, kołnierzyki, półkoszulki, krawatki i kapelusze.

Materyały czarne i białe

we wszelkich modnych wyrobach.

Obsady, koronki, wszelkie towary krótkie i bieliznę.

Stale ceny.

Skora i rzetelna obsługa.

Za wełnę płacę najwyższą cenę przy zmianie na towary.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1,05 mk za funt.

L. Hirschfeld.

Do pierwszej Komunii ś.

polecam:

☒ Materye na suknie ☒

z kreponu, białego i dzianego
Voile

☒ ROBY ☒

barystowe i Voile
w wielkim wyborze.

Ubrania do Komunii św.

Materye do ubrań. — Spódnice. — Bielizna.

☛ Rękawiczki i pończochy. ☛

Ścisłe stałe ceny.

Rzetelna obsługa

Bezkonkurencyjnie tanio.

H. Henschel, następca

właśc.: Hugo Polnow

Wartembork.

Dobrze wypalona
ceglę
przedniej jakości ma do
natychmiastowej odsta-
wy na sprzedaż
Cegielnia pierścieniowa
w Gietkowie.

Nr. telefonu: 502.

Powróciłem.

H. Brieskorn,
lekarz praktyczny.

Dziewczyny

z miasta do pracy w
drukarni naszej, zgłosić
się mogą zaraz.

Kilka set ubrań

czarnych i modrych

na przyjęcie

Największą wagę należy
kłaść na to, że każde ubra-
nie u nasie przykrajane i też
przez mych krawców (więc
własne, jak na zamówienie)
odrobione i dla tego z gęsto-
wo zakupione, i dajako
odrobione nie są do por-
ównania. Następnie, co naj-
większą tam. cze. że nie są
jak inna gotowa obleka. ja-
ką się w innych składach
zakupuje przez dziewczęta i
niewiasty szyta.

Dodaje duże i tki.

z szewiotu i sukna po
7 do 15 m.
z crepu i Drape po
8 do 16 m.
z kamgaru i twillu po
9 50 do 18 m.
z kamgaru fantaz. po
12 do 19 m.
z kamgaru trykot. po
13 do 21 m.
z satyny i kamg. suk. po
14 50 do 23 m.
Na miary z małym podwyż-
szeniem ceny w przeciągu
24 godzin.

Olsztyńska fabryka garderoby

z elektrycznym zapędem

Zal. 1883. J. LEVY, rynek 20 Od 1go maja 07
Telef. 382. stałe ceny.

Skład sukna wykonyw. na miarę i konfekcyi.

Jedyna sprzedaż trwałej bielizny Everklainc.

Prawdziwa bielizna płóciana, czterokrotna która po zbrzu-
dzeniem da się zmyć wodą zmyć.

Jako pamiątkę przyjęcia otrzymają syrowie
moich stałych odbiorców tak jak w ubiegłym
roku zegarek kieszonkowy z 2letnią
piśm. gwarancją i to w tym roku dopóki za-
pas elegancji z złotym brzegiem, które prze-
znaczono były jako podarki dla rezerwistów.



Znana moja taność możliwą jest 1. przez zakup oko-
licznościowy, 2. przez wielki obrót, który osiągam, 3. przez elektry-
czny zapęd 4. przez własnych krawców którzy przez niższą zapłatę
przez cały rok u mnie pracują, 5. przez mój oddział na miarę, dla
którego przykrawacza mego opłaca mi mój oddział konfekcyjny. Nie
obliczam też kosztów fasonu, a wszelkie ubrania sprzedaje po bez-
konkurencyjnie tanich cenach.

Groszownikcement portlandzki

Wapno hydranliczne

Gips do budowli i do sztuku

Plecionki do trzciny i cegieł

Papę na dachy smołę węglaną

Okna do budynków i chlewów,

Obicia do budowli

Pumpy i rury

Cynkowany drut kolczaty i plecionkę

drutową do plotów

poleca po znacznie niżonych cenach 6-5.

Moritz Lachmann

Rynek 8.

Skład żelaza.

Gospodarstwo

37 mórg dobrej roli, wtem torf,
łaki, budyski w dobrym stanie
ma z wolnej ręki na sprzedaż.

August Kosłowski

Skaibittes o. M. kaiser.

Moja posiadłość

48 mórg pszennej i buraczanej
ziemi, wtem 12 mórg dwuko-
śnych łąk z pokładem torfu, zy-
wy inwentarz 3 konie, 7 sztuk
bydła świnie i drób, martwy in-
wentarz kompletny Budynek,
chlew i stodoła, dobre ryboło-
stwo, kilometr od księcioła chcą
zaraz z wolnej ręki sprzedać.
Wpłata i cena podług ugody.

Fr. Glasik,

Pasym, na wybudowaniu.

Dziewczyna,

która już wyszła za szkoły po-
trzebna zaraz na cały dzień.
Verkaufsstelle II des Haus-
frauenvereins Schillerst. 15.

Maszyny rolnicze

wszelkiego rodzaju

po cenach fabrycznych
franko do stacji kole-
jowej kupującego polaca
w wielkim wyborze

F. Klodziński.

Najstarszy skład i handel
maszyn rolniczych w miejscu
ulica Koronowa 35.

Telefon 202.

Agenci mogą się także
zgłosić.